

DZIENNIK

ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO

Przedpłata miesięczna z 3-50

Redakcja i Administracja przy ul. Ciężarowej 1. 18. Tel. 64.

Przedpłata miesięczna z 3-50

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz millimetry jednonaszpaltowy (6-linowo) 3 grosze. W rubryce „Nadesłane”, na pierwszej stronie lub w tekście (3-linowo) jeden wiersz millimetry 10 groszy. Za układ tabelaryczny 50% dodatku. Ceny obowiązują od dnia zmiany w nagłówku.

Rocznik 19/2

Cieszyn, czwartek 26 czerwca 1924

Nr. 145

Wiekowe zaniedbanie.

Cieszyn, 25 czerwca.

Półtorawiekowa blisko niewola cofnęła naród nasz na niejednym polu w rozwoju tak, że ogromnego wysiłku trzeba będzie, by dopędzić inne szczęśliwsze narody.

Zwłaszcza pod względem wychowania publicznego stoimy na szarym, zaprawde, końcu. Podczas gdy w całym cywilizowanym świecie nastąpił prawdziwy renesans „kultu ciała” w znaczeniu starożytnym, grecko-rzymskim, gdy w takiej n. p. Anglii, nieznanym nikomu wczoraj jeszcze Urugwaju, wychowanie fizyczne tą samą otoczone jest opieką społeczeństwa i rządu, co kształcenie umysłu, — u nas pojęcie inteligencji do dziś jeszcze w oświeconych nawet umysłach równoznaczne bywa częstokroć z zaniedbaniem ciała, na którego ćwiczenia spogląda się z niechęcią i lekceważeniem.

Ciągle jeszcze w Polsce nie bywa „nószeniem sów do Aten” stara prawda: w zdrowym ciele zdrowy duch, a raczej bez zdrowego ducha niema zdrowego ciała.

Rozwój charakteru zdrowego, jednostki przedsiębiorczej, optymistycznej, rzutkiej, wytrwałej, możliwy jest w lwiej mierze na podstawie pielęgnowania i wytworzenia cielesnego zdrowia przez otoczenie ciała troskliwymi i celowymi zabiegami, ćwiczeniami i sportami.

Usprawnienie fizyczne najszerzych warstw Polaków jest jednym z zasadniczych warunków nie już naszego stanowiska w dziedzinie sportu (sprawa bynajmniej nie do lekceważenia zresztą!), ale, dosłownie, stanowiska naszego, jako niepodległego narodu i państwa.

Czyż powtarzać jeszcze trzeba, że ciężkie nasze położenie geograficzne nakłada na wychowawców dorastającego naszego i przyszłych pokoleń obowiązek zwielokrotnienia ilości naszej — jakości?!

Czas skończyć z przesądem, że wychowanie cielesne dzieje się ze szkodą umysłowego, bo narody od nas starsze i doświadczenieśse oddawna idą śmiało tą drogą, a jak im z tem się dzieje — dowodem choćby Finlandia lub Szwecja, nie mówiąc już o Anglii.

Żeśmy dopiero pod tym względem w powiśkach, jaskrawo mówi o tem obecna VIII olimpiada, gdzie wogóle nie wchodzi w rachubę, przykładem piłka nożna.

Ta właśnie piłka nożna polska wskazuje na drugie niedomaganie, na drugą raczej stronę tego samego naszego niedomagania, t. j. młodszość naszą na polu fizycznego wychowania w porównaniu z innymi. Wszędzie indziej jest piłka nożna jedną zaledwie gałęzią, pewnem wyspecjalizowaniem się w dziedzinie fizycznej kultury. U nas jest zgoła że alfa i omega życia naszego sportowego. Jest to zaś zboczenie, stawianie sprawy na głowie, bo bez racjonalnego wychowania cielesnego nigdy piłka nożna nie może stać na prawdziwej wyżynie, bo to wynik cielesnych ćwiczeń, rezultat ogromnych przygotowawczych ćwiczeń t. zw. lekkoatletycznych. Te zaś u nas zupełnie są zgoła nieznane.

Jest dziedzina sportu, jeden system wychowania fizycznego, który, poprowadzony jak należy, zbawienne musiałby wydać owoce: to harcerstwo, skauting, pomysł angielski, ale

cudownie odpowiadający przyrodzonym zdolnościom, upodobaniom i charakterowi Polaka. Wnosi on w ćwiczenia cielesne pierwiastek duchowy, wyrabia nie tylko mięśnie, ale równomiernie wartości duchowe, urabia ciało i charakter. Oto jest szkoła, przez jaką powinny przejść młode nasze pokolenia w jak najszerzym zakresie. Na podstawie, jaką zbuduje polskie harcerstwo, śmiało postawić będzie można lekką atletykę w znaczeniu specjalnem, ale nigdy nie dokonamy tego przez piłkę nożną.

Ostatnie wiadomości

O stosunkach francusko-polskich. Korespondentowi A. W. udało się uzyskać wywiad u deputowanego Kamila Picarda jednego z przywódców partii radykalno-socjalistycznej, członka komisji wojskowej i bezpośredniego doradcy Herriota. W wywiadzie tym p. Kamil Picard na zapytanie o stosunku do Rosji oświadczył: „Tak, zamierzam uznać rząd rosyjski. Muszę jednak zaznaczyć, że uznanie rządu rosyjskiego nie przeszkodzi nam bynajmniej kontynuować tradycijną przyjaźń z Polską. Politycy lewicowego kartelu są potomkami wielkiej tradycji rewolucyjnej i dlatego właśnie byli pierwszymi obrońcami niepodległości Polski. Cokolwiek się stanie, Polska może być przekonana, że z naszej strony nie nastąpi zmiana stosunków lub osłabienie przyjaźni wobec bohaterskiego narodu polskiego”. W końcu wywiadu Picard przypomina, że z polecenia Painlewego organizował podczas wojny armię polską we Francji. Painleve zachował dla Polski tę samą przyjaźń co podczas wojny. Przyjaźni tej osłabić nie mogą żadne polemiki (ostatni zwrot jest aluzją do podpisania przez Painlewego znanego protestu o białym terrorze w Polsce).

Niema redukcji nauczycieli szkół powszechnych. Urzędowo komunikują: W sprawie t. zw. redukcji sił nauczycielskich w szkolnictwie powszechnem stwierdzić należy, że ministerstwo W. R. i O. P. nie wydało dotychczas żadnego zarządzenia, zmierzającego do zmniejszenia liczby sił nauczycielskich, niezbędnych do prawidłowego rozwoju i funkcjonowania szkół powszechnych. Nie wydano też wbrew pogłoskom żadnego zarządzenia zamknięcia jakiegokolwiek szkoły mającej podstawę istnienia i dalszego rozwoju. Wydane zarządzenia zmierzają jedynie do ekonomicznego użycia sił nauczycielskich. Zmniejszenie liczby nauczycieli w danej szkole stosować należy tylko wówczas gdy wszelkie środki ustawą przewidziane około frekwencji młodzieży zawiodą. Również polecono nie zwalniać sił nauczycielskich, będących w toku egzaminu, które egzamin częściowo już złożyły, a dla szkoły z pożytkiem pracować potrafią. W razie nadmiaru w danym okręgu sił kwalifikowanych kuratorja są obowiązane przedłożyć wykazy bezzwłocznie ministerstwu, które już zarządziło co należy, by siły te otrzymały posady w różnych okręgach, w których brak sił kwalifikowanych tak, że nauczyciele kwalifikowani z tego powodu nie doznają żadnej przerwy w służbie dotychczasowej.

która sama stanie na „wysokości” Urugwaju z tą chwilą, gdy wychowanie fizyczne polskie stanie na tej egzotycznej wyżynie.

Szczęście to, że polskie harcerstwo rzeczywiście rozwija się. Sama chorągiew Śląska (województwa) liczy 4000 chłopców, 3 dziewcząt. W ub. niedzielę dokonano w Cieszynie ostatecznego wcielenia cieszyńskiego hufca harcerskiego do śląskiej chorągwi, co stało się w obecności jej naczelnika, p. Wandy Jordánówny z Katowic. Przy tej sposobności wygłosił nacechowane głębokim zrozumieniem idei harcerskiej przemówienie opiekun cieszyńskiego hufca, ks. prof. Stonawski. W. K.

Bezrobotni w Łodzi żądają przymusowego otwarcia fabryk. Wczoraj odbyło się w Zdunskiej Woli zebranie bezrobotnych, połączone z manifestacją. Przyjęto rezolucję, żądającą przymusowego otwarcia fabryk przez właścicieli. Wobec bezrobotnych w Łodzi, zorganizowany przez związki zawodowe uchwalili rezolucję pod naciskiem N. P. R., domagającą się wprowadzenia przymusowego zarządu państwowego do wszystkich fabryk unieruchomionych, względnie pracujących z ograniczeniami, oraz otwarcia manufaktury widzewskiej.

Dotkliwa porażka Mac Donalda w Izbie gmin. Wczoraj wieczór rząd poniósł w Izbie gmin porażkę, mianowicie tak uniżył jak i liberali oświadczyli się przeciw wnioskowi rządu w sprawie mieszkaniowej. Dzienniki podnoszą, że jest to już piąta porażka gabinetu Mac Donalda i to najcięższa, jaką kiedykolwiek rząd angielski w ostatnich latach poniósł.

Rząd niemiecki godzi się na ogólną kontrolę. „Neue Freie Presse” donosi z Bertina: W kołach parlamentarnych słychać, że gabinet niemiecki zdecydowany jest zgodzić się na żadaną przez ententę ogólną kontrolę. Rząd niemiecki chce przez to okazać, że nie ma nic do ukrywania.

Nowy plan zabezpieczenia Francji przed napadem Niemiec. „Petit Parisien” donosi, że Herriot zaproponował Mac Donaldowi, celem zabezpieczenia Francji przed ewentualnym atakiem Niemiec zawarcie wzajemnej umowy, między sąsiadami Niemiec, a mianowicie między Francją, Anglią, Belgią, Włochami, Czechami i Polską. Propozycja premiera francuskiego nie napotkała żadnych zarzutów ze strony premiera angielskiego.

Przed wyborem prezydenta Stanów Zjednoczonych. Wszyscy kierownicy stronnictwa demokratycznego przybyli już do Nowego Jorku, na mający się jutro odbyć wielki kongres partii demokratycznej, na którym ustalona będzie platforma wyborcza na zbliżające się wybory prezydenta Stanów Zjednoczonych. Platforma demokratów będzie bardziej postępową, aniżeli republikanie przypuszczają. Ogólnie sądzą, że demokraci oświadczą się za przystąpieniem Stanów Zjednoczonych do Ligi Narodów i pozyskają przez to masy robotnicze. Miasto Nowy Jork urządziło na cześć kongresu wielki pochód demonstracyjny, w którym wzięło udział 25.000 służby miejskiej, oddziały wojska i marynarki oraz 45 orkiestr. Pochód ten przeszedł przez 5-tą Avenue i witał okrzykami kandydatów demokratycznych.

Bank Gospodarstwa Krajow., Filja Cieszyn

z dnia 25 czerwca 1924

Za 100 K. czesk. 15.—	Za 10.000 K. aust. 0.72
„ 100 Fr. franc. 27.—	„ 10.000 K. węg. 0.60
„ 100 Fr. szwaj. 92.—	„ 1 Funt angl. 22.65
„ 100 Lirów 23.—	„ 1 Gulden hol. 2.—
„ 1 Dolar St. Z. 5.20	

**Wiadomości miejscowe
i zamiejscowe**

Cieszyn, 25 czerwca.

Członkowie komisarycznych Wydziałów dróg powiatowych. Wojewoda Śląski dekretem z dnia 5 czerwca br. L. I. 3487-16 mianował pp. Lankocza Franciszka, dzierżawcę dóbr w Pogwizdowie, Kolaczka Rudolfa, właściciela gruntu w Zebrzydowicach, Kosaka Tadeusza, dzierżawcę dóbr w Wielkich Górkach, Brodę Jerzego, rolnika w Ogródzkiej, Pusza Kurta, dyrektora fabryki cementu w Góleszowie, oraz inż. Zeliskę Ottóna, radcę leśniczego Komery Cieszyńskiej w Cieszynie członkami Komisarycznego Wydziału dróg powiatowych w Cieszynie, a pp. Fuchsa Karola, wiceburmistrza miasta i posła na Sejm Śląski, w Bielsku, Jazowego Franciszka, burmistrza i właściciela młynu w Strumieniu, Klimcę Antoniego, rolnika i prezesa powiat. związku rolników w Czechowicach, inż. Syskę Stanisława, kierownika szybu „Silesia” w Czechowicach, Wrzoła Jana, rolnika i zastępcę przełożonego gminy w Zabrzegu, oraz Krehuta Pawła, mistrza murarskiego w Jaworzu, członkami Komisarycznego Wydziału dróg powiatowych w Bielsku.

Związek Kupców Śląska Cieszyńskiego donosi nam, że termin do uskutecznienia dopłat do świadectw przemysłowych nie został odroczonej i upłyne zatem w dniu 30 czerwca br.

Wystawa robót ręcznych kobiecych i rysunków wolnoretynnych uczennic szkoły wydziałowej im. M. Konopnickiej odbędzie się w sobotę, dnia 28 czerwca i w niedzielę, dnia 29 czerwca od godz. 10 do 7 wieczorem. Wpisy do szkoły wydziałowej odbędą się w sobotę od 10 do 12, w niedzielę od 10 do 12 i w poniedziałek od 8 do 9.

Ze Szkoły Handlowej w Cieszynie. Dla uczniów (nie) zamiejscowych, którzyby z jakiegokolwiek powodu nie mogli się zjawić do wpisu do kl. I w sobotę, dnia 28 czerwca br., wyznacza się dodatkowy, ostateczny termin zapisu w niedzielę, dnia 29 czerwca br. przedpołudniem lub poniedziałek, dnia 30 czerwca br. przedpołudniem.

Dyrektor.

Zmniejszenie liczby trafik. Już za czasów zaborczych na Śląsku Cieszyńskim istniała stosunkowo wielka ilość trafik, która się jednak za czasów odrodzenia Polski i później co raz zwiększała, tak że obecnie na Śląsku Cieszyńskim istnieje 34 samoistnych sklepów tytoniowych. Wielka ta ilość takich sklepów jest dla administracji monopolu tytoniowego o tyle korzystna, że konsument bardzo łatwo i na każdym niemal kroku (szczególnie w miastach) może zaopatrzyć się w wyroby tytoniowe. Wspiera to więc z jednej strony zbyt fabrykantów tytoniowych, lecz z drugiej strony wpływa tak ujemnie na monopol, że osiągnięte korzyści nie dorównują wylaniającym się stąd skutkom ujemnym. Zbyt wielka konkurencja zmniejsza obroty poszczególnych sklepów, a tem samem też zyski, stąd plynące, wobec czego koncesjonowani sprzedawcy obojętnie, nie dość sumiennie wykonują swoje obowiązki komisjonerów rządowych, późno otwierają sklepy, a wcześniej je zamykają, nie dość obficie wzgl. nie we wszystkie sorty odpowiednio się zaopatrują — jednym słowem, niczem nie przyczyniają się do tego, aby zbyt wyrobów tytoniowych intensywnie przeforsować.

Jak obojętnie trafikanci zachowują się wobec interesu monopolu tytoniowego, wynika już z tego faktu, że za cały czas urzędowania podpisanego w Cieszynie nie było tu ani jednego wypadku doniesienia do tutejszej wiadomości urzędowej poszkodowania monopolu tytoniowego bądź przez innych trafikantów, bądź przez osoby trzecie, a jednak konstatuję i przy tej sposobności, że nie zabrakło w tym czasie szkodników skarbu państwa, którzy bądź trudniąc się przemytem fabrykatów tytoniowych z zagranicy, bądź w inny sposób przynieśli monopolowi niemało szkody. Cały szereg poważniejszych i drobniejszych przekroczeń tego rodzaju w tym samym czasie wykryła Kontrola Skarbowa tylkoli swą starannością i ciężką mozolną pracą. Wobec takiego stanu rzeczy postanowiła administracja skarbową z końcem bieżącego

Gielda węglowa.

Spółka „Ostoja” notuje dzisiaj 25 czerwca 1924:

1. a) węgiel górnośląski z Polskich Kopalń Skarbow. detaliz. z dostawą loż. piwnica
za 100 kg . 4.12 Z czyli 7,400.000.— Mk
b) hurtownie loż. wagon kopalnia
za 1 tonę . 28.80 Z czyli 51,840.000.— Mk
2. a) węgiel krajowy z Jaworzna
detalicznie z dostawą loż. piwnica
za 100 kg . 3.56 Z czyli 6,400.000.— Mk
b) hurtownie loż. wagon kopalnia
za 1 tonę . 23.20 Z czyli 41,760.000.— Mk

półroczną zwinąć szereg sklepów tytoniowych tak w miastach, jak na prowincji, a przede wszystkim te sklepy, których właściciele bądź nie pilnują należycie tego interesu, bądź których zastąpienie przez inwalidów wojennych i inne osoby z ustawy uprzywilejowane uważać będzie za wskazane. Pewna skromna redukcja istniejących sklepów tytoniowych będzie dla pozostałych zapewne korzystna, a ze względów fiskalnych ze wszech miar pożądana.

Dr. Tychowski, St. radca skarbu i naczelnik.

Tanie mięso w rzeźni. Zarząd rzeźni miejskiej podaje do wiadomości, że ma na składzie tanie mięso a to: cielęce w cenie 1 milion mk za 1 kg i wołowe 1,500.000 Mk za 1 kg.

Zarząd Polskiego Stowarzyszenia Funduszu Pogrzebowego zawiadamia WPanów delegatów, kierowników poszczególnych okręgów jakoteż wszystkich dawniejszych członków Stowarzyszenia, że z dniem 1 lipca br. podejmuje ponownie czynność swoją, którą był zmuszony z powodu dewaluacji marki polskiej i złączonych z tem trudności na dłuższy czas zawiesić. Obecnie po ustaleniu naszej waluty złotej nie stoi nic na przeszkodzie rozwojowi Stowarzyszenia. Ze Stowarzyszenie to okazało się bardzo praktycznym i wielce korzystnym dla uboższej ludności, zaświadcza rodziny, które otrzymały zapomogę pogrzebową w razie śmierci członka Stowarzyszenia. Obecnie ustalono wkładki na 25 groszy od jednego wypadku śmierci. Znacząco, że 1000 członków Stowarzyszenia złoży 250 zł., a w razie śmierci jednego członka otrzyma jego najbliższa rodzina bez wszystkich zabiegów i potraczeń połowę ogólnej wkładki t. j. 125 zł., przy dwu tysiącach

Sprawy ducha.

Życie po śmierci. Słynny przyrodnik angielski, profesor fizyki na uniwersytecie londyńskim, sir Oliver Lodge, którego potępiają niektórzy z poważniejszych kolegów, jak swego czasu Crookesa, za to, że stał się gorliwym zwolennikiem zagadnień metapsychicznych, znów poruszył w tych dniach, na jednym ze swych wykładów uniwersyteckich, zagadnienie życia po śmierci. Zastanawiając się nad pytaniem, czy możliwe jest ze stanowiska czysto przyrodniczego uzyskać jakąkolwiek pewność co do tego zagadnienia, najbardziej tajemniczego ze wszystkich, uczony angielski dochodzi do wniosku, że o dalszym życiu ciała po śmierci, o zmartwychwstaniu takim, jak przed stawiają religie pozytywne, nie może być mowy z punktu widzenia naukowego. Jest wprost niemożliwe, twierdzi, aby organizm, który uległ zupełnemu rozkładowi tak pod względem fizycznym, jak i chemicznym, mógł powstać znów do życia pod jakąkolwiek postacią. Natomiast nie jest wyłączone, że energia życiowa, czy nazwiemy ją duszą, czy też duchem, nie przestaje żyć, po rozpadnięciu się jej powłoki cielesnej. Jak wiadomo, suma energii, istniejącej na ziemi, pozostaje niezmienna. A zatem, mówi Lodge, ilość energii, którą przedstawia duch życia, nie może zagać. Powstaje tu jednak pytanie, dokąd przenosi się duch po śmierci? Do eteru, odpowiada sir Oliver Lodge. Wszystkie bowiem siły wszechświata i cała jego energia potencjalna unoszą się w eterze. Według uczonego angielskiego, istnieje pomiędzy wypełniającym wszechświat eterem a materią atomową, tworzącą życie organiczne, związek naturalny. Materia i eter połączone są przez elektryczność. A zatem każda istota żyjąca znajdowałaby się z eterem w bezpośrednim związku. Bądź co bądź jednak, dodaje

sir Oliver Lodge, są to na razie niczem jeszcze niedowiedzione hipotezy.

Ślady chrześcijaństwa w Ameryce przed Kolumbem. Frankfurcki archeolog i historyk sztuki, dr. Karol Marjan Kaufmann, znany w świecie naukowym ze swych studiów i wykopalisk, ogłosił obecnie drukiem w Monachium dzieło p. t. „Amerika und Urchristentum” (Ameryka a chrześcijaństwo pierwotne), w którym dowodzi ni mniej ni więcej że chrześcijaństwo istniało w Ameryce już na tysiąc lat przed odkryciem tej części świata przez Kolumba. Dr. Kaufmann odnajduje liczne ślady chrześcijaństwa z tej epoki tak w Ameryce południowej, jak i środkowej, a zastanawiając się nad drogami i stosunkami handlowymi w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, dowodzi, że zupełnie była możliwa w owych czasach komunikacja pomiędzy światem starym a nowym. Jasne jest, że gdyby dowodzenia dra. Kaufmanna, zwłaszcza co do tego, że chrześcijaństwo dotarło do Ameryki już w szustym wieku ery naszej, okazały się prawdziwe, to w takim razie musiałby nastąpić zupełny przewrót w badaniu dziejów Ameryki. Poza tem jednak dowody, zebrane przez uczonego niemieckiego, zainteresują bez wątpienia wogóle badaczy dziejów ludzkości.

Telepatyczna roślina. Dr. Henri Bouquet opowiada na łamach paryskiego „Tempsa” o osobliwej roślinie południowo-amerykańskiej, która posiadać ma wprost nieprawdopodobne własności. Roślina ta jest „yahe” (yale). Nazwa jej botaniczna nie zdaje się być dotychczas ustalona, w każdym jednak razie yahe istnieje i ma być używana już od wieków przez Indian południowej Kolumbii i północnego Ekwadoru do celów religijnych i magicznych, wywołująca bowiem sen halucynacyjny, unoszący człowieka w sfery pozaświatowe, a któremu towarzyszą zjawiska dziwne, niejednokrotnie straszne, czasem wprost zdumiewające. Naj-

ciekawszem z nich ma być nadezłość psychiczna, pozwalająca upojonemu rozpoznawać zasadzki wroga, odgadywać miejsca najoblitszych łowów i pokłady kruszców drogocennych. Więcej jeszcze, gdyż „roślina prorocza”, jak ją nazywają Indianie, ma dawać możność upojonemu ją widzieć i słyszeć zjawiska odległe, zjawiska, które zdarzyły się istotnie, a o których upojony nie mógł wiedzieć. Opowiadają na przykład, że Indianie, używający tej rośliny, opisywali podróżnym miasta ludne, o wielkich domach, tętniące życiem, choć nigdy nie opuszczali swych lasów dziewiczych. Lekarz południowo-amerykański, Zarda Bayon, oświadcza, że zażywszy yahe odczuł nagle, choć znajdował się o 15 dni marszu od najbliższej stacji pocztowej, śmierć ojca i chorobę siostry, co następnie sprawdziło się istotnie. Inne znów osoby, godne zaufania, opowiadają, że w stanie upojenia tą rośliną widziały z niesłychaną wyrazistością zdarzenia lat dziecięcych, o których zapomniały zupełnie, dać i wizje nieopisanej piękności i czuły rozdwojenie się własnej osobowości, nie doznając żadnych wrażeń przykrych. Nie na tem wszakże kończy się działanie yahe, bo po tem upojeniu niebiańskim, w którym człowiek widzi barwy łagodne i zdaje się unosić w powietrzu następuje reakcja straszna. Przed oczyma upojonego zjawiają się potwory okropne, dzikie zwierzęta i węże olbrzymie. Podniecenie przytem dochodzi do tego stopnia, że upojony zrywa się czasem ze swego miejsca, biegnie do lasu, naśladując ruchy i ryki zwierza, w którego zdaje mu się, że się zamienił, wkońcu zaś pada wyczerpany. Pomimo więc swych własności telepatycznych, yahe nie znajduje zapewne, choćby nawet zdołano osiągnąć większe jej ilości, a jest podobno bardzo rzadką, takiego rozpowszechnienia, jak inne środki upajające, tak chciwie poszukiwane przez neurasteników, pożądających „raju sztucznego” na ziemi.

cah członków otrzyma 250 zł. i t. d. Druga połowa wkładek lokuje się w Banku Krajowym jako Fundusz rezerwy, który po dojściu do pewnej wysokości pokrywać będzie swymi odsetkami wkładki członków chorych, czy też bardzo ubogich, nie mogących w żaden sposób należnych wkładek uiszczać. Na wypadek rozwiązania Stowarzyszenia przekaże zebrane delegatów majątek Stowarzyszenia wybranej polskiej instytucji humanitarno-społecznej na Śląsku Cieszyńskim. Nowi członkowie uiszczą jednorazowe wpisowe 50 groszy. Członkowie ułatwią ogromnie pracę Zarządowi, gdy wpłacać będą naraz kwotę od 10 wypadków śmierci, t. j. 2'50 zł. Zwraca się uwagę Przewodniczącemu gmin, Ochronek i t. p. zakładów, że w ich własnym interesie leży ubezpieczenie ra pogrzb tych wszystkich biedaków, którym nie ma kto i za co sprawić chrześcijańskiego pogrzebu w razie ich śmierci. Podkreśla się, że Polskie Stow. Fund. Pogrzeb. nie jest instytucją zarobkową i zarząd spełnia tę większą czynność bez wszelkiego wynagrodzenia jedynie z chęci niesienia pomocy ubogim bliźnim. Stow. F. P. rozciąga działalność swą na cały Śląsk Cieszyński. O wszelkie informacje należy się zwracać do któregoś z podpisanych dopokąd nie uwiadomi się o miejscu i czasie urzędowania. Alojzy Węglarz, kasjer, Cieszyn, ul. Polna 20. Paweł Szkubnia, prezes Stow., Cieszyn, Plac Kościelny 1.

Ze sportu

4 p. s. p. — zwycięzcą w konkursowym strzelaniu krakowskiego D. O. K. Wczoraj wróciło z Krakowa 6-ciu oficerów 4 p. s. p., którzy z pośród dziesięciu współubiegających się pułków naszego Dowództwa Okręgowego uzyskali największą ilość punktów. W drugiej połowie lipca wybiera się ta zwycięzka szóstka do Torunia, gdzie zwycięzcy wszystkich dziesięciu korpusów rozegrają ostateczne zawody o tytuł mistrza armii w strzelaniu. Każdoroczny mistrz otrzymuje nagrodę wędrowną, która obecnie jest w ręku łódzkiego korpusu. Nagroda po trzykrotnym zdobyciu pozostaje ostatecznie w ręku zwycięzcy.

Cieszyński Hufiec Harcerski w cyfrach. Ogółem 95 harcerzy: I Drużyna im. Kaz. Puławskiego (gimnazjum) d-owy dh. Cymorek, stud. VII klasy gimn.; ogółem 33 harcerzy, II stopień, wywiadowcy 8, III stopień, młodzika 25, sprawności harcerskich 39. „Orlich harcerzy“ 1, z przyrzeczeniem 33. II Drużyna im. J. Hallera (seminarium) d-owy dh. Janicki, nauczyciel, zawieszona z powodu nieporozumień między władzami szkolnymi a d-ą. III Drużyna im. Tad. Kościuszki, d-owy dh. Kohutek, słuchacz Ak. Roln., ogółem 31 harcerzy; II stopień wywiadow. 9, III stop. młodzików 11, bez stopnia 11, z przyrzeczeniem 19, sprawności harc. 80. „Orlich harcerzy“ 3.

Zamach na stajnię wyścigową. W Doncaster w Anglii dokonano tajemniczego zamachu na stajnię znanego trenera angielskiego Meltona Vaseya. Oto w ciągu jednej z nocy ubiegłych, otwarto tę stajnię i wypuszczono z niej czternaście znajdujących się tam kosztownych koni wyścigowych. Wypuszczone konie, rozbiegły się po nocy, pokaleczyły się dotkliwie bądź to o płoty lub inne przeszkody, bądź też wierzgając i uderzając się nawzajem kopytami. Gdy ujęto je zrana, to okazało się, że najkosztowniejszy z nich, zwany „Solval“, nie będzie zapewne już nigdy zdalny do wyścigów, wskutek ran odniesionych.

Z ruchu wydawniczego

Nakładem Główn. Urzędu Statystycznego. Ukazał się numer dwunasty Wiadomości Statystycznych. Treść: Koszty utrzymania. Ceny hurtowne i detaliczne w kraju i zagranicą. Stan zasiewów w maju 1924 roku. Plantacje buraków cukrowych w roku 1924. Bank Polski. Kursy dewiz w Warszawie. Handel zagraniczny Polski w styczniu i lutym r. b. Zatrudnienie w przemyśle. Personel administracyjno-techniczny i robotnicy w przemyśle włókienniczym. Państwowe pośrednictwo pracy.

Mały Świątek najstarszy ilustrowany dwutygodnik dla dzieci od 8 — 14 lat; 36 rok wydania. Treść nr. 12 — 15 czerwca 1924 r. Na łacie (wiersz). Na przechadzce. Legenda chińska o bambusie (feljeton). O Targu Poznańskim.

Proces o zamordowanie Gilla.

Z sądu przysięgłych. Proces o zamordowanie trafikanta Gilla odbył się w poniedziałek i wtorek w tutejszym sądzie okręgowym przy olbrzymim natłoku publiczności. Przewodniczył prezes sądu dr. Tokarz, wotantami byli Eisenberg i dr. P. Michejda, protokolantem był dr. Santarius, oskarżał p. prok. Kolbusz, bronił dr. Glanz. Stan rzeczy przedstawia się na podstawie aktu oskarżenia następująco: Prokurator twierdzi, że oskarż. winien jest popełnienia morderstwa, gdyż znał on dobrze Józefa Gilla, wiedział o tem, że ma on zawsze przy sobie większą ilość pieniędzy i postanowił nabyć te pieniądze za pomocą morderstwa.

Jako narzędzie do wykonania czynu obrał siekierkę. Mniej więcej tydzień przed 12 lutym zabrał z domu siekierkę bardzo naostrzoną, z którą widział go Mrowczyk i Kożusznik i gdzieś ją trzymał w ukryciu. Odtąd czekał tylko na sposobność. Już 7 lutego chciał niezawodnie dokonać czynu, ale wtenczas przeszkodził mu Kania, zatrzymując go w gospodzie Śniegonia.

Planu tego nie porzucił i nosił się z nim dalej, co wynika z tego, że w sobotę 9 lutego przyrzekał Mrowczykowi zwrócić dług 11 lutego w czeskich koronach. Dnia krytycznego 12 lutego o godz. 7-mej wyszedł obwiniony z gospody Kożusznika, a o godz. 7-mej 15 min. wyszedł z trafiki Józef Gill. Na ulicy Skalnej czatował obwiniony na Gilla, a podobnego do obwinionego człowieka widzą tam po godz. 7-mej: Śliwko-wa, Macurówna i Chlebus, a z całego stanu rzeczy wynika, że tą osobą był właśnie obwiniony. Gdy Józef Gill pożegnał się ze swą szwagrową, wtenczas obwiniony jako jego znajomy zbliżył się do niego, uszedł z nim kilka kroków, a wskazuje na to, że przy zamordowaniu znaleziono rewolwer w kieszeni, a nosił on zawsze, gdy szedł sam lub zbliżał się do niego nieznanemu mu człowiek, rewolwer w ręce. Obwiniony uszedł z Gilem kawałek drogi, następnie siekierką, którą nosił pod surdudem zadał mu z tyłu 5 ciosów do głowy a jeden do lewego ramienia. Rany zadane w głowę były śmiertelne. Ugodzony zwał się na ziemię, a wtenczas obwiniony zabrał mu z kieszeni portfel z 4.115 Kcz. i złoty zegarek z kawałkiem łańcuszka i karabinem. Spieszył się widocznie, gdyż nie odpiął całego łańcuszka, tylko go urwał.

Czynu tego dokonał około godz. 7:30

Następnie ulicą Skalną wracał przez most główny do domu. Uszedłszy 190 kroków wrzucił do rowu obok drogi siekierkę do śniegu.

Kilka minut po godz. 8-mej spotkał obwinionego przy starym cmentarzu żydowskim Jan Piwko, a drogę od miejsca popełnienia czynu do cmentarza można przebyć w 28 minutach. Już w tym dniu zwraca częściowo dług Mrowczykowi i daje mu 270 Kcz., a następnego dnia czyni w mieście zakupy i płaci wszędzie koronami czeskimi. Po zliczeniu wydatków poczynionych przez obwinionego do kwoty, jaką u

Zakątek duszy. Kółczyki Bronki. Przy nauce (wiersz). Pogawędka z przyjaciółką. Pomyśl i zgadnij. — Adres: Spółka Zjednoczenia Młodzieży, Poznań, Poczta 15. Konto czekowe P. K. O. 201.475. Cena miesięczna 1'10 złp.

Wewnętrzne sprawy

Ludwik Solski w Katowicach. We czwartek rozpoczyna w Katowicach występy w teatrze polskim Ludwik Solski we „Fryderyku Wielkim“ a. Nowaczyńskiego. P. Solski wystąpi 5 razy w tej sztuce w Katowicach.

Rokowania o czas pracy i zarobki w śląskim przemyśle. „Il. Kurjer Krak.“ donosi: We wtorek, dnia 25 bm., rozpoczęły się w Katowicach nowe rokowania o czas pracy i zarobki we wielkim przemyśle od 1 lipca br. Pracodawcy żądają po kopalniach węgla 8-godzinnej efektywnej pracy bez czasu wjazdu i wyjazdu, a więc 8½ godzin, a w hutach 10 godzinnego dnia pracy, dalej redukcji deputatu węglowego o 1 tonę (dotąd pobierał górnik 7 ton węgla), a w hutach redukcji deputatu o 50%, poza tem jeszcze pewnych zniżek zarobkowych. Przemysłowcy grożą jeszcze większym zastojem na wypadek odrzucenia tych bardzo ciężkich warunków. Przedstawiciele robotników te żądania odrzucili. Jutro dalszy ciąg posiedzenia, które będzie jednak rozbite, bo robotnicy nie chcą

niego znaleźć, okazuje się brak około 450 Kcz. do sumy zabranej Gillowi. Co z tą kwotą 450 Kcz. obwiniony zrobił nie zdołano wysledzić.

Obwiniony nie poczuwa się do winy, a tłumaczy się początkowo w toku śledztwa, że dnia 12 lutego 1924 r. po godz. 7-mej wyszedł z gospody Kożusznika, gdzie wypił 4 półki (kielezki) wódki i zaraz obok Kożusznika przy domu rzemieślnika Bialka spotkał młodego mężczyznę, lat około 20, wzrostu wysokiego, szczupłego, pochodzącego gdzieś z okolicy Cieszyna, który z końcem października lub początkiem listopada 1923 pracował ze dwa lub trzy dni przy budowie drogi w Grabinie w Czeskim Cieszyźnie w przedsiębiorstwie firmy Pittel & Brausewetter. Ładował z nim jeden dzień ziemię na wózki. Nazwiska jego nie zna, wie tylko, że mu było na imię Franciszek. Obcował również z robotnikami jak ze Schlauerem i Macurą. W wieczór krytyczny, gdy spotkał owego Franciszka, zapytał się go, co tutaj robi. Ten oświadczył mu, że chce sobie popić, a wtenczas obwiniony zaproponował mu, by poszli do Bernharda Kohna, gdzie jednak nie weszli, gdyż już zamykano sklep. Poszli tedy do Elsnera, ale tam kelnerka zamykała już również sklep i nie wpuściła ich do wnętrza.

Po drodze popili sobie wódki, ów nieznajomy miał przy sobie niemal pełną flaszkę wódki.

Następnie poszli w stronę Pastwisk, chcieli wstąpić do gospody Litzmanowej, ale tam już było również zamknięte. Usiedli więc na ławce przed tą gospodą i popijali sobie dalej wódkę. Po jej wypiciu udali się do gospody Mrowczyka. Franciszek oświadczył po drodze, że chce się dzisiaj zabawić i pójść na muzykę a na zapytanie obwinionego, czy ma pieniądze wyciągnął z kieszeni portfel z banknotami. Wywra-cał się już na drodze, wobec tego obwiniony prowadził go i trzymał pod pachą.

Podczas tego prowadzenia wyciągnął mu portfel z pieniędzmi z kieszeni. Koło domu Dziadkowej wyrzucił się ów Franciszek na ziemię i oświadczył, że nie pójdzie do Mrowczyka, lecz wróci sam do miasta. Wstąpił więc sam do gospody Mrowczyka. Zegarka u owego mężczyzny nie widział i nie zabrał mu żadnego zegarka ani kawałka łańcuszka. Pytał się go, skąd nabrał tyle pieniędzy, a ten mu uodpowiedział, że go to nic nie obchodzi. Odnosnie do siekierki, jaką widział przy nim Mrowczyk i Kożusznik tłumaczył się obwiniony, że w domu miał zawsze tylko jedną siekierkę, a tą siekierką jest ta siekierka z nowym styliskiem, którą u niego w domu znaleziono. Po okazaniu mu siekierki znalezionej na miejscu morderstwa wyparł się również stanowczo, jakoby to była jego siekierka. Nazwiska lub bliższych szczegółów, odnoszących się do owego Franciszka nie umiał podać, wiedział tylko, że go wołano przy pracy „Franeck“. Przed policją tego początkowo nie powiedział, gdyż był pijany i nie wiedział co mówi. Dok. nast.

słyszeć o żądaniach kapitalistów. Sprawę rozstrzygnie są polubowny. Zapewne i rząd będzie miał głos w tej sprawie, od której zależy spokój na Górnym Śląsku. Na razie atmosfera jest bardzo ciężka. Prawdopodobnie przemysłowcy strak prowokują, bo to im będzie na rękę.

Rozmaitości

Kradzież domu. Wprawdzie nie ukradziono jeszcze, pisze paryski „Matin“, wieży katedry Notre Dame, w każdym razie zdołano ukraść w Paryżu dom. Stało się to na jarmarku t. zw. paryskim, urządzonym na placu Champ de Mars. W ciągu jednej z nocy ubiegłych zajeżdżał na ten plac wielki samochód ciężarowy, a znajdujący się w nim ludzie zabrali się najspokojniej w świecie do rozbierania pawilonu jednego z wystawców, dokonawszy zaś tego, naładowali rozebrany pawilon na samochód i odjechali. Policja paryska naprośno poszukuje dotychczas sprawców tej szczególnej kradzieży.

Ile wynosi ludność St. Zjednoczonych. Na początku roku 1924 według ostatnich obliczeń statystycznych ludność Stanów Zjednoczonych A. P. wynosiła 113 milionów, a więc o 2 miliony więcej, niż w roku 1923. W ostatnich trzech latach wzrost ludności wynosił 7 milionów.

Mały fejleton.

Paszporty ulgowe. — Panie naczelniku!... — zawołał rozpaczonym głosem interesant paszportowy. „Panie naczelniku!... Przecież to okropne!.. Wszyscy moi znajomi pękają z zazdrości, że ja mam gruźlicę, potrzebną dla otrzymania paszportu ulgowego, a mnie nie chcą go wydać... Powiadają, że na gruźlicę trzeba się leczyć zimą, a nie teraz... A kto może wiedzieć, czy ja dożyję do zimy?...“ Pan naczelnik przez chwilę się zastanowił, ale że też nie wiedział, czy petent dożyje do zimy, więc tylko wzruszył ramionami. A potem zaczął łagodnie wyjaśniać: „Widzi pan, mamy na każdy miesiąc pewną liczbę paszportów ulgowych do wydania... Na milion ludności dwieście pięćdziesiąt... Musimy więc kwalifikować chorych... W czerwcu zezwala się wyjechać chorym na wątrobę, w lipcu na kiszki... Może pan, oprócz gruźlicy, ma chore kiszki?... To by się może dało co zrobić...“ To powiedziawszy, pan naczelnik spojrzał zachęcająco na petenta. Ale ten smutnie pokiwał głową. „Zkąd, kiszki?“ powiedział zniechęconym tonem: „A bo teraz można chorować na kiszki... Człowiek ledwo ma na najskromniejsze życie, więc w jaki sposób mógłby się przeżyć...“ W tem miejscu pan naczelnik i petent ciężko westchnęli. Sytuacja bowiem rzeczywiście była bardzo trudna. Petent jednak postanowił ją ratować. Zapytał więc: „A w czerwcu tylko można chorować na wątrobę?... Bo to bardzo rzadka choroba...“ Pan naczelnik trochę się zniecierpliwił: „Wcale nie rzadka!“ odparł cierpko. „To tylko pan jest taki na nią odporny...“ I pan naczelnik z niemym wyrzutem rozłożył ręce, zaznaczając, że petent jedynie sam sobie powinien przypisać winę, że nie choruje na wątrobę. Ten niemy wyrzut najniespodziewaniej podrażnił petenta. Aż zżółkł ze złości i zaczął drżącym głosem: „Bo przecież tego na całym świecie niema; jak to można tak gnębić swoich obywateli! W naszych uzdrowiskach szalony ścisk i dzika drożyzna... Więc gdzie się mam podziąć? Muszę wszak choć jeden miesiąc się poleczyć!“ Podrażniony ton petenta nie wyprowadził naczelnika z równowagi. Oparł się wygodnie na swoim fotelu i z pewną wyrozumiałością zaczął tłumaczyć: „Przepisy paszportowe są bardzo mądre... Chodzi o to, żeby ludzie nie wywozili dolarów zagranicę...“ W miarę, jak naczelnik mówił, twarz petenta z żółtej stała się zupełnie zieloną. Nie mógł dłużej wytrzymać i przerwał naczelnikowi: „Co takiego!?“ zawołał, trzęsąc się cały. „Co takiego?!... My, pracownicy umysłowi, wywozimy dużo dolarów zagranicę?... Czy pan sądzi, że ja już wygrałem na dolarówce, żebym mógł sobie pozwolić na wywożenie dolarów?... Wywożę dolary ci, dla których opłata paszportowa jest drobnostką... A więc za nich cierpimy!“ Petent chciał jeszcze mówić, ale nie dokończył; zachwiał się i upadł. A kiedy przybiegli lekarze, którzy w tym czasie akurat zasiadali w komisji paszportowej, to stwierdzili u petenta rozlanie żółci. Natychmiast otrzymał więc paszport ulgowy, ale pan naczelnik poprzysiągł sobie, że już nigdy więcej o przepisach paszportowych dyskutować nie będzie. „Kur. Warsz.“

Dział gospodarczy

Opodatkowanie dochodów w Anglii. Wobec narzekań na wysokość naszych podatków państwowych, interesujące są liczby, dotyczące się podatku dochodowego w Anglii. Po wojnie podlegają w Anglii dochody, przewyższające 2000 funtów szterlingów rocznie, t. zw. „Super-tax“, t. j. podatkowi dodatkowemu, wynoszącemu 1 szyling 6 pensów od funta za pierwsze 500 funtów ponad 2000 funtów i wzrastającemu stopniowo do 6 szylingów od funta tak, że posiadający najznaczniejsze dochody, płacą razem ze zwykłym podatkiem 5 szylingów podatku dochodowego 11 szylingów od funta, a zatem muszą oddać państwu więcej, niż połowę swego dochodu (1 funt = 20 szylingom)! Sprawozdanie, przedstawione angielskiej Izbie gmin, wy-

kazuje, że w roku ubiegłym 84.589 osób zapłaciło w Anglii ten podatek dodatkowy. Śród osób tych znajdowało się 137 z dochodem, przewyższającym 100.000 funtów szterlingów; 127 z dochodem, przekraczającym 75.000 funt. szterl.; 270 z dochodem ponad 50.000; 291 ponad 40.000; o 1081 ponad 25.000. Wreszcie 19.758 osób miało dochód roczny od 2000 do 25.000 funtów szterlingów.

Sprawa mieszkaniowa w Anglii. Jedną z najbardziej ostatnimi laty palących kwestii w Anglii jest kwestia mieszkaniowa. „Mieszkania dla wszystkich“ — było naczelną hasło wyborcze, przedmiot największej ambicji sier dzisiaj rządzących. I oto obecny minister pracy, sejalista Wheatley, natychmiast po objęciu stanowiska, przystąpił do opracowania planu budowy 2 i pół (wyraźnie: dwóch i pół miliona!) domów w ciągu lat 15-tu. Zgodnie z planem pierwotnym po kilkomiesięcznej pracy przedwstępnej minister Wheatley przygotował bill, przyjęty już przez Izbę w drugim czytaniu. Korespondent londyński „Robotnika“ szczegółowo opisuje fenomenalny plan Wheatley'a. Ogrom zadania uświadamia nam dobrze następujące cyfry: poczynając od bieżącego roku przystępuje się do budowy domów mieszkalnych typu kilkupokojowego, ogólnej powierzchni od 800 do 1050 stóp kwadratowych; w roku najbliższym 1924-25 ma być wybudowanych 90 tysięcy domów, w roku 1926 — 100 tysięcy i t. d., dochodząc w roku 1934 do 225 tysięcy, która to liczba pozostaje bez zmiany do 1940 r., kiedy będzie już całkowicie wykonany program budowy dwóch i pół miliona domów. Domy te, budowane częściowo kosztem państwa i częściowo kosztem gmin wiejskich i miejskich, mają być wynajmowane rodzinom dla stałego zamieszkania. Tak więc dla dwóch rodzin pracujących powstana „houses to let“, domy do wynajęcia, a nie „to buy“ (do kupna), które są po większej części dla robotników niedostępne. Ogólny koszt całej budowy wyniesie ma 1.376.430.000 funtów szterlingów. Ale ta olbrzymia suma stanowi zaledwie 1 procent narodowego dochodu Anglii i jedynie 10 procent narodowego spożycia trunków. Mógł więc minister Wheatley wypowiedzieć te mądre i szlachetne słowa: „Jeżeli nie możemy dać 1 procent naszego narodowego dochodu dla usunięcia raka na sercu społeczeństwa, nie jesteśmy wartej tego dochodu, który do naszej dyspozycji daje nam rozwój nauki i techniki“. Ow 1 procent poświęcono na znakomite i wielkie dzieło. Kto wie, czem jest Anglia, może mieć pewność, że dzieło to będzie spełnione.

Kapitał niemiecki w Turcji. Rząd turecki postanowił rozpocząć eksploatację kopalni miedzi w Arghan. Koncesję posiada bank „Credit National Ottoman“. W myśl kontraktu, bank ten zobowiązany był obciążyć kopalnię i znajdujący się tam materiał w trzy miesiące po ratyfikacji pokoju, oraz powołać do życia w miesiąc później towarzystwo anonimowe. „Credit National“ wysłał Nachmuda Nedimabeja do Europy na poszukiwanie kapitałów. Najdogodniejsza propozycja w tej mierze wyszła ze strony „Deutsche Bank“ na warunkach następujących: Założone będzie towarzystwo o kapitale 3 milionów funtów tureckich, podzielonym na 300.000 akcji po 10 funt. tur. każda. Połowę kapitału dostarczą turcy, drugą cudzoziemcy. Akcje tureckie będą imienne, cudzoziemskie — na okaziciela. Przewodnictwem rady administracyjnej spoczywać ma w rękach turka. Członkiem walnego zgromadzenia jest każdy posiadacz najmniej stu akcji, nikt jednak nie może mieć prawa do więcej, niż 100 głosów. Towarzystwo obowiązane jest wydobyć co najmniej 2.500 ton miedzi rocznie. Sprawę transportu wydobytego metalu rozstrzygnął rząd turecki w drodze uchwalenia kredytu miliona funtów tureckich na budowę wązkotorowej linii (75 cm.), łączącej kopalnię ze stacją Arada kolei bagdadzkiej.

Funkcja handlu w życiu gospodarczym jest ściśle pośredniczącą. W ścisłym znaczeniu ekonomicznym handel jest zawodowym kupnem z celem sprzedaży dóbr gospodarczych na własny rachunek. Charakterystycznymi ekonomicznymi cechami, które odróżniają handel od wymiany i od obszerniejszego w wielu kodeksach pojęcia prawnego handlu są: 1. kupno z wyraźnym celem pozbycia; 2. kupno sprzedaż z wyraźnym celem zysku; 3. wreszcie okoliczność,

że handel nie przedsięwzięje żadnych procesów przetwórczych w stosunku do dóbr, które są przedmiotem jego transakcji. Te trzy charakterystyczne istotne cechy ekonomiczne handlu, stwarzające zeń w gospodarstwie narodowym ogniwo pośrednie pomiędzy wielkim procesem przetwarzania dóbr materialnych, a spożyciem będących celem wszelkiej działalności gospodarczej, są i były powodem licznych i różnorodnych zarzutów oraz wręcz wrogich w stosunku do handlu poglądów. (Z wykładu dr. St. Rosińskiego.)

Polacy!

Pamiętajcie o jednym polskim czasopiśmie codziennym na Śląsku Cieszyńskim „Dzienniku Śląska Cieszyńskiego“.

Kino Miejskie CIESZYN, ul. Ratuszowa

Od wtorku 24 do czwartku 26 czerwca
W dolinie śmierci
Dramat w 6 aktach.
Przedtem „On“ w atelierze filmu.
Farsa w 1 akcie.
Dla młodzieży wzbronione!

Dziewczyne lub chłopca

do roznoszenia gazet, za dobrem wynagrodzeniem (1 godzinę dziennie) przyjmie zaraz
ADMINISTRACJA „DZIENNIKA ŚL. CIESZYŃSKIEGO“ Cieżarowa 18.



Zważcie różnicę

między żelówkami skózanymi a podszewkami i obcasami kauczukowymi Palma
Dłuższa trwałość i większa wytrzymałość obuwia elastycznego, przyjemny chód oraz taniość stanowią ich zalety wobec żelówek skórzanych!
Palma-Kauczuk Spółka z ogr. odp. Kraków, Grodzka 60.

Restauracja Domu Narodowego w Cieszynie

poleca łaskawie Szan. Publiczności, obiady i kolacje po 1—2 z obsługą. Również piwo Okocimskie, cieszyńskie eksportowe, Porter żywiecki i cieszyński, wódki Baczewskiego, Koseckiego i Błogockie, wina austriackie i węgierskie.

O liczne i łaskawe poparcie prosi
Władysław Jaworski, restaurator